Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. 5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

RADAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. || REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok II. || Czwartek 14-go stycznia 1932 roku. || Nr. 10.

Z SEJMU.

Reforma kodeksu karnego.

WARSZAWA. Wczorajsze, pierwsze po ferjach świątecznych, posiedzenie Sejmu rozpoczęło się krótkiem przemówieniem marszałka Switalskiego, poświęconem pamięci posła Tadeusza Waryńskiego.

— Podczas przerwy świątecznej — mówił pan marszałek — zmarł śmiercią tragiczną poseł Tadeusz Waryński. W jego tradycji rodzinnej leżało głębokie zainteresowanie dla spraw politycznych i społecznych. Przesiąknięty t e m i namiętnościami ś. p. poseł całe swoje życie poświęcił roztrząsaniu tych zagadnień. Smiałość myśli i skłonność do wyciągania ostatecznych konsekwencyj z każdego przyjętego założenia sprawiały, że poseł Tadeusz Waryński był człowiekiem reprezentującym w każdym obozie, do którego należał, radykalność poglądów.

Być może tkwiły nieraz w takim sposobie ujmowania zagadnień zarody rozdźwięku między własnemi konsekwencjami myślowemi, a możliwościami wprowadzenia ich w całej rozciągłości do realnego życia.

Do wszelkich, choćby najbardziej śmiałych, koncepcyj wiodła jednak śp. Tadeusza Waryńskiego zawsze szczera intencja służenia dobrej sprawie i troska o losy narodu, a pamięć o ś. p. pośle zasługuje na cześć ze strony Wysokiej Izby.

Izba przemówienia tego wysłuchała stojac.

Następnie Sejm uznał mandat ś. p. Waryńskiego za wygasły, poczem ślubowanie poselskie złożył pos. Józef Szrednicki. Na trybunę wstąpił pos. Paschalski (B. B. W. R) i w dłuższem sprawozdaniu zreferował uchwalone przez komisję prawniczą poprawki do kodeksu postępowania karnego. Referent wyjaśnił, że Ministerstwo Sprawiedliwości uzasadnia projekt tem, że obowiązujące od 1-go lipca 1929 r. przepisy postępowania karnego w niektórych punktach okazały się niezgodne z warunkiem życia i potrzebami wymiaru sprawiedliwości. Następnie referent szczegółowo rozpatrzył wszystkie poprawki i wniósł o przyjęcie ich w brzmieniu uchwalonem przez komisję prawniczą.

Po referacie wywiązała się długa bardzo dyskusja, w której zabierali głos posłowie: Babski (Str. Lud.) Bitner (Ch. D.), Świątkowski (PPS.).

Z komisji budżetowej Sejmu.

Minister Boerner o nadużyciach wobec poczty. Ciężkie zarzuty.

WARSZAWA. Wczorajsze obrady sejmowej komisji budżetowej poświęcone były rozpatrzeniu budżetu Ministerstwa Poczt i Telegrafów.

Referent tego działu budżetowego pos. Gliński BB. wskazał między innemi na nowe rodzaje niepożądanych zjawisk, które w związku z podwyższeniem taryf pocztowych i ogólnym kryzysem dają się zauważyc w komunikacji pocztowej. I tak wzrasta ilość przesyłek listowych wolnych od opłaty, co zmniejsza wpływy pocztowe. Pewien ubytek dochodów pochodzi stąd, że w związku z podniesieniem taryfy dał się zauważyć przemyt przesyłek pocztowych. Powstało—jak stwierdza referent — zakonspirowane prywatne przedsiębiorstwo pocztowe, z którem walka jest trudna. Do zmiejszenia dochodów poczt przyczyniają się także szoferzy i konduktorzy autobusów międzymiastowych, którzy za drobnem wynagrodzeniem przewożą pocztę. Znaczne straty spowodowały dalej fałszerstwa znaczków pocztowych. Zarząd poczt oblicza te straty na półtora miljona złotych. Wprawdzie fałszerze są aresztowani, lecz nakład z n a c z k ó w musiano wycofać. W telefonach międzymiastowych i miejscowych daje się zauważyć wzrost liczby rozmów, natomiast w zakresie telegrafów jest dalsza zniżka. Tegoroczny budżet przewiduje redukcję tysiąca urzędników i tyluż niższych funkcjonarjuszy. Zaznacza również referent, że tendencja zwyżkowa w dochodach poczt i telegrafów załamała się w r. 1930 i 31. Kończąc, referent zaproponował szereg zmian w preliminarzu Ministerstwa Poczt i Telegrafów. I tak domagał się zniesienia sumy preliminowanej na wydatki w k w o c i e 1.700.000 zł. do k w o t y 1,601,190 zł. Dotyczy to wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, podróże służbowe oraz na wydatków rzeczowe w zakresie lokomocji. Ponadto referent zaproponował zwiększenie o 635.000 zł. wydatki w przedsiębiorstwie poczt i telegrafów przy równoczesnem z m n i e j s z e n i u innych pozycyj o 3.645.000 zł.

Pos. Kornecki (kl. narod.) podniósł że od kwietnia do października wpływy poczty są niższe od preliminowanych. To też mówca sądzi, że przewidywane obecnie wpływy okażą się również nierealne, jakkolwiek preliminowaną są niżej. Obowiązująca od niedawna podwyżka taksy wpływa raczej na zmniejszenie dochodów. Mówca prosi jednak ministra o wyjaśnienie, jak oblicza zwiększenie wpływów z tej podwyżki i jaki jest jej podział między Ministerstwem a funduszem bezrobocia. Domaga się również informacji w sprawie ujawnionych już dawniej nadużyć przy budowach, prowadzonych przez Ministerstwo, przypomina, że ówczesny minister zapewniał komisję, że wszystko jest w porządku i bierze odpowiedzialność za biuro budowy, którem kierował p. Ruszczewski. Okazało się jednak że, że były tam duże nadużycia. Obecnie chodzi więc o ustalenie, jakie straty poniósł skarb państwa. N. I. K. nie podaje ich, bo prace komisji odbiorczej nie są jeszcze ukończone. Pan minister jednak może podać sumę, jaką wynoszą pretensje skarbu oraz przedstawić stan prawny wytoczonej panu Ruszczewskiemu sprawy. Wiadomo, że pretensje do jednej tylko firmy, która prowadziła prace, wynoszą przeszło 750.000 zł. Pan Ruszczewski ulokował gwarancję na pewnej realności, co Ministerstwo zatwierdziło, mimo ostrzeżeń prokurńtorji. Tymczasem okazało się, że realność sprzedana za cenę znacznie niższą od szacunkowej, a że pretensja ministerjum zabezpieczona była na bardzo dalekiem miejscu, więc w rezultacie skarb odpadł przy dochodzeniu swej należności.

Wydana została na rok bieżący książka telefoniczna, która jest zupełnie nie do użycia, a wydawnictwo to powierzono sanacyjnej organizacji, która ponadto ściąga od abonentów za to wydawnictwo po 2.50 zł., tu w Warszawie książkę telefoniczną dostaje się za darmo.

Przemawiał następnie pos. Rozmarin (Koło Żyd.), który skarżył się na wygórowane taryfy pocztowe, podnosząc, że już d z i s i a j wiele przedsiębiorstw po miastach rezygnuje z usług poczty i posługuje się woźnymi przy roznoszeniu posyłek. Mówca prosi pana ministra, aby kazał zbadać czy bardziej się opłaca poczcie mniejszy ruch przy większych opłatach, czy większy przy mniejszych opłatach.

REFORMA SAMORZĄDU.

Wzmocnienie stanowiska starosty.

WARSZAWA. Projekt t. zw. „małej ustawy samorządowej", przyjęty onegdaj przez Radę Ministrów, którego zasadnicze założenia już niejednokrotnie omawialiśmy, przeprowadza wzmocnienia organów wykonawczych samorządu oraz uprawnień administracji państwowej jako władzy nadzorczej.

W odniesieniu do samorządu powiatowego ulega znacznemu wzmocnieniu rola starosty, jako przewodniczącego wydziału powiatowego.

Sejmik powiatowy przekształcony zostaje na Radę powiatową, której zakres uprawnień zostaje znacznie uszczuplony, zwłaszcza w porównaniu z dotychczasowym stanem rzeczy w b. zab. austrjackim i pruskim. Cały szereg spraw, wymagających dawniej uchwały sejmiku, obecnie pozostawia się kompetencji wydziału, równocześnie niektóre kwestje, wymagające dotąd kolegjalnego załatwienia, przekazuje się decyzji starosty, jako przewodniczącego wydz. powiatowego.

Równocześnie projektowane jest poprawienie warunków materjalnych starosty przez podniesienie dodatku samorządowego.

Starosta, jako przew. wydz. pow. i zastępca starosty jako zast. przew., pobierać będą z funduszów powiatowego związku samorządowego stały dodatek pieniężny, który stanowić będzie dla przewodniczącego wydziału powiatowego 100 proc., dla jego zastępcy zaś 25 proc. pełnego uposażenia, pobieranego ze Skarbu Państwa. Obecnie starosta pobiera 75 proc., a jego zastępca wogóle nie otrzymuje dodatku samorządowego. Dodatek samorządowy wypłacony będzie łącznie z uposażeniem służbowem przez kasy skarbowe, na rachunek sum, należnych danemu powiatowemu związkowi samorządowemu od Skarbu Państwa.

O ile powiatowy związek samorządowy d o s t a r c z y przewodniczącemu wydz. pow. lub jego zastępcy mieszkanie w naturze, to mieć ono będzie charakter mieszkania służbowego. Za mieszkanie takie płacić będzie Skarb Państwa czynsz w wysokości dodatku mieszkaniowego starosty, wzlg. jego zastępcy, którym dodatek ten w takim wypadku nie będzie przysługiwał.

Jeżeli przew. wydz. powiatowego lub jego zastępca będzie otrzymywał od powiatowego związku samorządowego poza mieszkaniem inne świadczenia w naturze, wówczas z wynagrodzenia od pow. zw. samorządowego potrącona będzie wartość tych świadczeń, obliczona według norm ustalonych przez wojewodę.

Poza wyłuszczonemi wyżej dodatkami, ani powiatowe związki samorządowe, ani inne osoby prawa publicznego, jak również ich zakłady i przedsiębiorstwa nie są u p r a w n i o n e do przyznawania na korzyść przewodniczącego wydziału powiatowego i jego zastępcy jakichkolwiek świadczeń pieniężnych lub w naturze.

Opozycja w komisji senackiej

nad mową programową min. Zaleskiego.

WARSZAWA. — W obecności min. Zaleskiego komisja spraw zagranicznych Senatu podjęła wczoraj dyskusję nad expose ministra, wysłuchanem w grudniu r. ub.

Pierwszy przemawiał sen. Loewenherc (B. B.); podkreślając planowość, spokój i aktywność polskiej polityki zagranicznej; mówca prosił ministra o udzielenie wyjaśnień w sprawie miarodajnych oświadczeń, które ostatnio padły w Niemczech, a które wywołały zaniepokojenie w całym kraju, w sprawie rokowań o pakt nieagresji, w sprawie krwawych napadów w Prusach Wsch. na bezbronnych ludzi, którzy zamierzali przystąpić do założenia szkół polskich, wreszcie w sprawie losu naszych robotników we Francji w związku z kryzysem bezrobocia w tym kraju.

Sen. Kozicki (Kl. Nar.) m. in. ubolewał, że Rząd polski nie zajął żadnego stanowiska wobec moratorjum Hoovera i twierdził, że przyczyną błędnej polityki Polski w ciągu całego istnienia Państwa Polskiego jest fałszywa ocena stosunków polsko-niemieckich. Spór polsko-niemiecki jest tragedją dziejową od lat tysiąca.

Poruszając zagadnienie paktu o nie agresji z Sowietami, mówca wyraża pogląd, że tym razem pakt ten nie jest świstkiem papieru, gdyż w Mandżurji zanosi się na zabory, siły polityczne Rosji będą tam zaangażowane i dlatego Sowiety szukają pokojowych stosunków na Zachodzie.

Mówca kończy oświadczeniem, że Klub jego do polityki rządu nie ma żadnego zaufania.

Sen. Dębski (P. P. S.) twierdzi, że sytuacja naszego ministra na terenie międzynarodowym jest mocno utrudniona przez oświadczenie Marszałka Piłsudskiego, że rezerwuje dla siebie

sprawy wojskowe i politykę zagraniczną. Jakże wobec tego mamy traktować waszego ministra? — mówił do nas Henderson, który jest naszym towarzyszem.

Min. Zaleski: Spytam się o to p. Hendersona. (Wesołość).

Sen. Korfanty (Ch. D.) wywodził, że polityka polska ma charakter zdecydowanie defensywny i zygzakowaty. Jako reprezentant opozycji, mówca stwierdza, że w dążeniu do utrzymania pokoju, opartego na obowiązujących traktatach, zgodne są, całe społeczeństwo i Rząd. Choćaż na innych odcinkach życia wewnętrznego nie umiemy znaleźć wspólnego języka, na tym odcinku jesteśmy jednomyślni. (Potakiwania). — I zdaje mi się — mówił p. Korfanty — że utrudnia pracę p. ministra spraw zagranicznych, p. wicemin. Beck, który miał w wywiadzie zagranicznym oskarżyć polską opozycję, że ta jest wrogiem pokoju. Nie czytałem przynajmniej zaprzeczenia tej wiadomości, która obiegła całą prasę.

Przechodząc do omówienia polityki Niemiec mówca podnosi, że tylko przy pomocy szantażu i groźby rewolucji bolszewickiej w Niemczech, zdołała Rzesza uzyskać lepsze warunki pokojowe. Tej broni szantażu używa do ostatniej chwili i nie bez skutku.

Zdaniem mówcy, dzisiejsza sytuacja międzynarodowa przedstawia się w ten sposób, że świat dzieli się na dwa obozy: na ligę niezadowolonych i ligę politycznie nasyconych. Isnieją trzy ogniska — powiada — które zagrażają współpracy pokojowej, tj. Berlin, Rzym i Moskwa. Mówca wyraża dalej wątpliwości w powodzenie konferencji rozbrojeniowej, a wreszcie wytyka, że rząd zbyt pohopnie pogodził się z moratorjum Hoovera.

Ostatni przemawiał sen. Wielowieiski (BB.), który nawiązując do uwagi sen. Dębskiego o trudnej roli p. Zaleskiego, podkreślił, że przecież każdy minister spraw zagranicznych, a więc i p. Henderson, reprezentuje w stosunkach międzynarodowych cały rząd, a nie swój tylko resort. Dobrze zaś jest wiadome, że Marszałek Piłsudski jest czynnikiem miarodajnym dla polityki Polski. Na tem dyskusję odroczono.

Zamknięcie Związku Polaków na Łotwie.

DYNEBURG. Letgalski sąd okręgowy rozpatrywał przy drzwiach zamkniętych odkładaną już kilkakrotnie sprawę Zawieszenia Związku Polaków na Łotwie,

Po krótkiej naradzie sąd wydał wyrok, na mocy którego Związek ten zostaje ostatecznie zamknięty. Ogłoszenie całkowitego tekstu wyroku nastąpi 23 stycznia.

Rozsądny głos amerykański o Gdańsku.

NOWY JORK. Dziennik „Christian Science Monitor" w artykule redakcyjnym, komentującym orzeczenie sądu haskiego, pisze, że chociaż prawnie Gdańsk nie jest zobowiązany poczynić Polsce ułatwień dla jej floty, to jednak zasługiwałoby na rozwagę, czy nie byłoby mądre ze strony Gdańska przedłużyć tymczasowy układ, który wygasł w roku 1931.

Polska flota wojenna nie jest, oraz prawdopodobnie długo jeszcze nie będzie groźna dla bezpieczeństwa Bałtyku.

Odmowa przedłużenia prowizorycznego układu ze strony Gdańska może była prawnicze uzasadniona, ale taktycznie nierozsądna.

Osobliwy protest Litwy.

KOWNO. Na ostatniem posiedzeniu gabinetu ministrów omawiana była sprawa zamknięcia szkół litewskich w Wileńszczyźnie, co, jak wiadomo, nastąpiło na skutek nieprzestrzegania programów szkolnych i wyraźnych tendencyj antypaństwowych w nauczaniu.

Litewski gabinet ministrów wychodzi z założenia, że ludność litewska w Wileńszczyźnie nie jest mniejszością (?), lecz większością i dlatego nie ma możności korzystania z prawa ochrony mniejszości, wobec czego zadań tych podjąć się musi rząd litewski i w imieniu większości litewskiej (?) w Wileńszczyźnie wystąpi z protestem w Lidze Narodów. Interpretacja gabinetu ministrów pojęcia mniejszości narodowej w Wileńszczyźnie jest całkowicie nowa i niepozbawiona pewnej dozy humoru.

Zatarg chińsko-japoński.

Odpowiedź Japonji na notę St. Zjednoczonych.

TOKJO. Premjer Inukai przedstawił radzie ministrów sprawozdanie o nocie rządu St. Zjedn. i odpowiedzi Japonji.

Uchwalono, iż obecnie nie może być mowy o przerwaniu operacyj wojennych w Mandżurji.

Odpowiedź japońska na notę St. Zjedn. zawiera następujące tezy: zajęcie Cynczou ma na celu zniszczenie partyzantów, co zgodne jest z uchwałą Rady Ligi z dnia 10 grudnia.

Japonja nie ma zamiaru naruszać niepodległości Chin, lub też ograniczać polityki „otwartych drzwi". Japonja nie będzie stosowała środków sprzecznych z paktem Kelloga i nie zamierza zawierać z Chinami żadnego nowego układu, żąda jedynie powstrzymania ruchu przeciwjapońskiego i wykonania traktatów.

TOKJO. Odpowiedź japońska na notę Stanów Zjednoczonych będzie wysłana prawdopodobnie w piątek. Ton jej ma być, jak zapewniają uspakajający. (PAT.)

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— W Warszawie zmarł, urodzony na Wołyniu w r. 1870 emerytowany gen. bryg. ś. p. Wincenty Kaczyński. Zmarły odznaczony był krzyżem komandorskim „Odrodzenia Polski", dwu krotnie krzyżem walecznych, krzyżem zasługi wojsk Litwy środkowej i in.

— W Bydgoszczy zmarł Jan Maciaszek, adwokat, pierwszy prezyden miasta Bydgoszczy po odzyskaniu niepodległości Polski.

— Funkcjonarjusze warszawskiego wydziału szpitalnictwa, który mieści się przy ul. Miodowej 8 opowiadają, że w gmachu tym straszy. W lokalu tym słychać podobno pukania, zgrzyty i trzaski, a nawet ukazuje się widmo psa, jaki w XVIII w. należał do ambasadora rosyjskiego gen. Igelstroma.

— W lesie w pobliżu wsi Harnience (wileńskie) znaleziono obgryzione zwłoki mieszkańca wsi Łukaszewicza, który wracając do domu w stanie nietrzeźwym, zasnął i napadnięty został przez wilki.

— Dyrekcja gimn. litewskiego w Wilnie po przeprowadzeniu dochodzeń w sprawie agitacji komunistycznej wydaliła z uczelni około 20 uczniów, pozostających pod zarzutem należenia do partji komunistycznej.

— Epidemja grypy zatacza w Londynie katastrofalne kręgi. W ciągu jednego tygodnia zmarło w Londynie 500 osób. Wszystkie koncerty i widowiska zostały odwołane, a szkoły zamknięte. Jak się okazuje min. handlu Graham zmarł na grypę.

GABRJEL BERNARD.

RYCERZE SZATANA

ROMANS. 117)

XXXI.

URZECZENIE PRZEZ PŁOMIEŃ.

Kurant z dzwonnicy Arnoldswald napełnia chłodne, czyste powietrze nocy dźwiękami wesołego rondo, w chwilę później poważny głos zegara obwieszcza godzinę jedenastą..

Na tarasie wieży lilienburskiej krzątają się kilka osób; to Job, Jonasz i Ezop, kończą wznoszenie piramidy z równych kawałków drzewa. Układają stos, pełniąc swą czynność z wielką dokładnością i prawie rytualną powagą. Na stosie spłonie niebawem wizerunek Narwy w chwili, gdy Durgany będzie recytował formułę rzucającą urok.

Hrabia Goldi zdołał przekonać herszta bandy, że ta właśnie formułka staje się nieomylną, gdy towarzyszą jej astrologiczne zaklęcia, których sekreta zna Leander Biche.

Podczas, gdy bliźniacy i garbus pracują nad przygotowaniami do urzeczenia przez ogień — zdaniem Manfreda najpewniejszego w skutkach — Leander Biche siedzi zatopiony w jakichś wyliczeniach i kreśli na arkuszu papieru, oświetlonym przez elektryczną lampkę, niezrozumiałe znaki i cyfry. Chwilami przerywa swe zajęcie i bada niebo przez lunetę.

To wszystko jest tylko komedja.

Leander Biche, szarpany niepokojem o losy Rajmundy, zapewne wtrąconej do jakiegoś lochu w Zilienburgu, wykonywuje wszelkie gesty i porusza nia w taki sposób, by móc się co chwila zbliżać do Joba i Jonasza, którzy, ze swej strony, pozostają w stałym kontakcie telepatycznym z Olivierem de Chermoize. Za pomocą lunety wyszukuje na niebie nie Marsa, ani Wenerę, lecz nadpowietrznego statku, mającego przybyć z Asiareny ku pomocy więźniom.

Chociaż noc jest jasna i żadna chmurka nie zakrywa niebieskiego sklepienia, usianego miljardami gwiazd. Leander Biche zdaje sobie sprawę, że zdoła odróżnić ciemny kształt Satanasa II dopiero wtedy, gdy będzie zupełnie blisko. Wiedząc, że badania są daremne, powtarza je wciąż, dwadzieścia razy z kolei...

Upłynęło pół godziny zanim mały człowieczek zdołał przeprowadzić z bliźniakami rozmowę następującą, przerywaną zresztą ciągle przez Durgany'ego, który stał oparty plecami o balustradę tarasu:

Biche: Jakie są ostatnie wiadomości?

Jonasz: Od godziny Satanas II lata nad okolicą na wysokości 2,000 metrów.

Biche: Czy aparaty pozwoliły odkryć miejsc, gdzie się znajdujemy?

Jonasz: Nie bardzo dokładnie. W przeciwnym razie nasi przyjaciele byliby się już ważyli na czyn, jak mi to zakomunikował pan de Chermoize.

Biche: Niech Job co chwila informuje Oliviera o wszystkich szczegółach. Trzeba mu jasno wytłumaczyć, że życie pani de Varneze wisi na włosku. Ten potwór Durgany powziął napewno jakiś straszliwy plan.

Job: Proszę liczyć na mnie, panie Biche. Zawiadamiam bez zwłoki o wszystkiem, co tutaj się dzieje.

Biche: Czy udzielono stamtąd jakich instrukcyj na chwilę decydującą?

Job: Owszem, panie Biche.

Biche: Jonaszu, niechże mi pan zakomunikuje instrukcje pana de Chermoize.

Jonasz: Tylko ta jedna: „Bądźcie przygotowani na wszystko, działajcie jak możecie najlepiej, a nie zapomnijcie o Diego „Suarez".

Owa nazwa geograficzna musiała posiadać wyraźne znaczenie dla Leandra Biche, nie pytał bowiem o nic więcej. Faktycznie Olivier przypominał uwięzionym jedną z ostatnich przygód towarzyszy Satanasa — ekspedycję do zatoki Diego „Suarez", mającą wiele wspólnego z obecną.

W miarę zbliżania się wyznaczonej godziny Durgany, Ezop i czterej więźniowie musieli się zdobywać na coraz większą energję, by opanować rozszalałe nerwy.

Całą duszą po brzegi wypełniona nienawiścią. Durgany — Wiera pragnął, aby tajemnicze praktyki Manfreda i Leandra uwieńczyły się pomyślnym skutkiem. Nędzny kaleka, o duszy, przepełnionej miłością, marzył o jednem tylko, by zaklęcia nie dały żadnych wyników, by zaginął wszelki ślad Narwy, tak przeżeń znienawidzonego, a przez Wierę Michajłownę kochanego do szaleństwa.

Wizerunek Narwy przedstawiała mała figurka, za poradą Manfreda ulepiona z czerwonego wosku własnemi rękami Durgany'ego. Ponieważ zdolności plastyczne tegoż były nader ograniczone, wynikiem pracy był mały woskowy człowieczek o przekomiczynych kształtach, niczem nie przypominających postaci Narwy. Gdyby Leander potrafił wykrzesać z siebie choć trochę wesołości, uśmiałby się szczerze z tego tworu. Zgodnie z oświadczeniem Manfreda, eksperta w zakresie wiedzy nadprzyrodzonej, szło najbardziej o fakt wykonania figurki przez samego Durgany'ego, zaś podobieństwo i walory artystyczne były kwestją drugorzędną.

Gdy już stos był ułożony, garbus wziął w obie ręce nieforemną figurkę i uroczyście przeniósł ją na specjalnie w tym celu przygotowaną deseczkę.

Każdy wie, że rzucanie uroku należało w średniowieczu, a nawet w nowszych czasach do najbardziej rozpowszechnionych praktyk czarnoksięstwa. (d. c. n.)

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 14 stycznia: Hilarego BWD., Feliksa.

Wschód słońca: g. 7.40. Zachód 15.50

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z środy na czwartek: III Aleja, Narutowicza.

Komisarz rządu, p. Mazur wyjechał na 2 dni do Warszawy w sprawach służbowych, m. in. do Ministerstwa Sprawiedliwości, celem porozumienia się w sprawie pomieszczeń dla Sądu Okręgowego w Częstochowie.

Nowe 20 złotówki nie będą wycofane. Skutkiem obiegających fałszywych pogłosek Bank Polski stwierdza, że:

1) dotychczas nie zostało ujawnione fałszowanie banknotów 20 złotowych, opatrzonych datą 20 go czerwca 1931 r.;

2) klauzula iż „bilety Banku Polskiego są prawnym środkiem płatniczym w Polsce", świadomie nie została umieszczona na tych banknotach, jako zupełnie zbyteczna, gdyż przywilej Banku co do wypuszczania biletów, bankowych, będących prawnym środkiem płatniczym i posiadających nieograniczoną moc umarzania zobowiązań przez zapłatę, obowiązuje na mocy art. 46 statutu Banku Polskiego (Dz. U. R. P. nr. 113 poz. 966 z 1927 r.) i art. 3 Rozp. Prezydenta Rzplitej o stabilizacji złotego (Dz. U. R. P. nr. 88 poz. 790 z 1927 r.), nie zachodzi więc potrzeba wspominania o tym przywileju na banknotach. Oczywiście. Bank Polski nie zamierza wycofać z obiegu omawianych banknotów 20 złotowych.

W sprawie zaległych opłat ubezpieczeniowych. Wczoraj w Ministerstwie Pracy i Op. Społ. pod przewodnictwem dyr. dep. Dreckiego odbyła się konferencja z przedstawicielami sfer gospodarczych i instytucyj ubezpieczeń społecznych w sprawie zaległych opłat ubezpieczeniowych. Przedstawiciele instytucyj ubezp. społ., a mianowicie: Kas Chorych, działających na terenie b. zaborów austrjackiego i rosyjskiego, Zakładu Ubezp. od wypadków we Lwowie, Z. U. P. U. we Lwowie i w Warszawie — scharakteryzowali stan obecny zaległości z tytułu opłat ubezpieczeniowych. Zaległości te sięgają wielomiljonowych kwot. Przedstawiciele rolnictwa wyrazili postulat, aby ściąganie zaległości zostało odroczone, a spłata ich rozłożona na raty, płatne po pewnym upływie czasu. Jeśli chodzi o spłatę należnych opłat bieżących, to winne być one płacone. Przedstawiciele organizacyj gospodarczych wyrazili gotowość współdziałania z instytucjami ubezpieczeń społecznych w charakterze organów opinjodawczych w sprawie przyznawania indywidualnych ulg w spłacie zaległych składek ubezpieczeniowych.

Opłatek N. P. R. Lewicy i chóru „Pochodnia". W ub. sobotę w sali Rady Miejskiej N. P. R. Lewica okręgu miejscowego wraz ze znanym już powszechnie chórem robotniczym „Pochodnia" tradycyjnym zwyczajem urządziły opłatek.

Gdy za stołami zasiedli członkowie i zaproszeni goście, prezes okręgu N. P. R. p. Kinderman otworzył dłuższem przemówieniem całą uroczystość — podnosząc między innemi moment tragizmu organizacyjnego, jakim był mord nad czołowymi ludźmi N.P.R.L. dokonany w roku ub. w miejscowej Kasie Chorych. Pamięć tragicznie zmarłych uczestnicy uczcili przez powstanie.

Po artystycznie wykonanym śpiewie kolend przez zespół „Pochodni" uczestnicy przystąpili do składania sobie wzajemnych życzeń. Chwila była piękna, gdy brać robotnicza, reprezentowana w N. P. R. L., podnosiła na powierzchnię te wielkie obowiązki społeczne, jakie na członka organizacji ideowej nakłada życie współczesne.

Przy stołach zostało wygłoszonych szereg przemówień przez zaproszonych przedstawicieli organizacyj jak „Orlę", Zw. Majstrów Fabr., Legjonu Młodych, Zw. Pracown. K. Ch. itd.

Bardzo piękne jednakże i dość ważkie przemówienie wygłosił znany działacz na naszym gruncie p. dyr. Dominik Zbierski, przemówienie to było jakoby odzewem na powitanie jego osoby przez prezesa N.P.R.L. P. Dyr. Zbierski stwierdził, że jest nietylko sympatykiem Narodowego Obozu Robotniczego — że ten wyraz jest stanowczo za małym określeniem jego stosunku do tego ruchu — jestem jego wiernym członkiem zawsze i silnie związany z jego przeżyciami organizacyjnemi". Nic dziwnego że gdy mówca podniósł moment z lat dawnych swej pracy w tym obozie — gdzie w siedzibach przy ul. Ogrodowej i Małej brał czynny udział w pracy organizacyjnej, — burzą oklasków i wiwatów było odpowiedzią sali. Przemówienie to spotęgowało nasyconą atmosferę ideowości organizacyjnej wśród zebranych.

W międzyczasie na salę weszli zaproszeni goście, którzy przyjechali wprost z Kielc dokąd udawali się służbowo, p. dr. Biluchowski, komisarze miasta i K. Ch. p. Mazur i p. Matula. Gości wniesiono na rękach wśród ogólnego podniecenia i wesołości.

Zaczęła się, jakgdyby nowa uroczystość znowu powitania, przemówienia, przyjmowane huraganami oklasków.

Do wielce miłych momentów należały występy członków z kupletami i monologami oraz solowe występy p. Mączki, Leszczyńskiego i Sosańskiego.

Około północy przewodniczący p. Kinderman zakończył oficjalną część uroczystości poczem nastąpiły tańce, trwające długo w noc.

Z Towarzystwa Przyjaciół Francji. W poniedziałek, 11 bm. odbyło się pierwsze zebranie zarządu Towarzystwa Przyjaciół Francji w Częstochowie. Zarząd ukonstytuował się definitywnie, w osobach pp.: prezes starosta K. Kühn, wiceprezes dyr. Duhamel; gen. Dąbkowski; dyr. Marchal; sekretarz generalny — p. Łazarska; sekretarze pp. de Fontaine, inż. Puzycki; skarbnik — p. dyr. Certoux; zastępca skarbnika — p. rejent Koss. Przewodnicząca sekcji gospodarczej — p. Strokołowska. Przewodniczący sekcji bibljotecznej — p. komisarz Matula. Przewodnicząca sekcji turystyczno towarzyskiej — pani de Hagen. Przewodniczący sekcji propagandowo-obchodowej — p. dyr. Łazarski.

Zarząd uchwalił utworzyć jeszcze inne sekcje i do pracy we wszystkich sekcjach zaprasza wszystkich członków T. P. F. zwraca się też do wszystkich z prośbą, ażeby zechcieli zasilić bibljotekę i czytelnię Towarzystwa pismami, książkami ze swych zbiorów i przesyłać je na ręce p. rej. Kossa (II Aleja 29).

Kursy języka francuskiego średni i elementarny rozpoczną się 20 b. m. Zapisywać się mogą członkowie i nie członkowie u sekretarza generalnego, pani Łazarskiej (Iglarnia, ul. Fabryczna 1). Kurs elementarny 6 zł. za 8 lekcyj, kurs średni 8 zł. za 8 lekcyj. Zgłoszenia na listę członków przyjmuje skarbnik Towarzystwa p. dyr. Certoux w Banku Francusko-Polskim (ul. Piłsudskiego 9).

Młodociani włamywacze.

W lecie ub. roku alarmowany był tutejszy wydział śledczy wiadomościami o dokonywanych na terenie naszego miasta kradzieżach z włamaniem. Początkowo nie można było ustalić sprawców tych włamań, w końcu jednak ustalono, że dokonywali je 20-let ni Marjan Owczarek i 19-letni Edmund Plebanik. Wiedząc, iż poszukuje ich policja, ukrywali się oni starannie, tak że przez kilka miesięcy nie można ich było schwytać.

W nocy na 15 września ub. r. włamali się złodzieje do sklepu obuwia Arona Baremhercyga na Starym Rynku. Łupem włamywaczy padło wówczas około 50 par obuwia, wartości blisko 1.000 złotych.

Dochodzenie w tej sprawie powierzone zostało przodownikowi wydziału śledczego, p. Walerjanowi Polaczkowi, który na polu walki z przestępcami położył wielkie zasługi. W przeciągu 2-ch dni zdołał on ująć obu złodziei, z których jeden Plebanik ukrywał się u swej kochanki, przy ul. Garncarskiej 14, Owczarek zaś na strychu domu tejże ulicy pod Nr. 22.

Większą część skradzionego obuwia zdążyli oni już sprzedać na rynkach i swym kolegom w Częstochowie od których 10 par odebrano.

Dalsze dochodzenie ustaliło, iż początkowo ukrywali się oni w kostnicy szpitala żydowskiego na Zawodziu, gdzie też przechowywali skradzione obuwie. Dostawali się tam przez okno lub też przy pomocy wytrycha, którym otwierali drzwi.

Owczarek i Plebanik karani już byli niejednokrotnie za kradzieże, ostatnio zaś przez Sąd Grodzki po kilka lat więzienia. Wczoraj stanęli znów przed Sądem Okręgowym a z nimi ich koledzy: Stefan Grabara, Stanisław Wróbel, Jan Janik, Czesław Garbiec, Józef Piątek i Marjan Mudka, którzy skradzione obuwie od nich kupili. Sprawę rozpoznawał w trybie uproszczonym sędzia Harasimowicz, oskarżał prok. Mościcki z Piotrkowa, obronę Plebanika wnosiła mec. Hassenfeldowa, Wróbla — mec. Bielobradek. Pozostali oskarżeni obrońców nie mieli.

Wszyscy przyznali się do winy, co sędzia Harasimowicz uznał to, jako okoliczność łagodzącą, temb ardziej, że przyrzekli oni poprawę i skazał: Plebanika na rok więzienia, Owczarka na 10 mies. więzienia, Grabara, Garbiec, Piątek i Mudke skazani zostali po 1 miesiącu więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg lat 5. Wróbel i Janik zostali uniewinnieni.

Morze ze swoim bezmiarem wód zapewnia szczęśliwemu posiadaczowi wolnego dostępu do niego duże korzyści materjalne, żąda jednak od tego posiada cza wielkiej miłości i ogromnego przy wiązania.

A czy Ty pokochałeś już swoje morze? Czy jesteś już członkiem Ligi Morskiej i Kolonjalnej?

Sekretarjat częstochowskiego Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej mieści się w kancelarji Szkoły Rzemieśniczo - Przemysłowej Aleja Wolności 17 i przyjmuje zapisy na członków od godz. 17 i pół do godz. 19 i pół.

„Baśń o szopce" — Or-Ot w I-szem Gimnazjum Państwowem. Staraniem patronatów klasowych przy I. Gimn. Państw. im. Henryka Sienkiewicza, na rzecz niezamożnych uczniów odbędą się w dn. 16 i 17 b. m. dwa wieczory najpiękniejszego dzieła pieśniarza młodzieży, wojska i piewcy starej Warszawy, Artura Oppmana (Or-Ota) p.t. „Baśń o szopce". Udział w przedstawieniu bierze 75 ciu uczniów. Niewątpliwie liczne rzesze mieszkańców naszego miasta przybędą do gimnazjum, aby podziwiać, naszą młodzież, która nie zważając na trudy i brak czasu przedzieżgnęła się w artystów. Ceny biletów od 50 groszy do 2 złotych. Początek przedstawień w sobotę o godz. 18-tej, w niedzielę zaś o godz. 16-tej.

Z ostatniej chwili.

Telefonem od własnego korespondenta.

Wyrok w procesie brzeskim.

WARSZAWA. Od godz. 11 rano tłum publiczności i dziennikarzy zapełniły pałac Paca w oczekiwaniu na ogłoszenie wyroku sądu w olbrzymim procesie politycznym Centrolewu, — 11 b. więźniów brzeskich.

O godz. 12.15 komplet sędziów wkroczył na salę, aby po 75 dniach trwania procesu, a po 57 dniach przewodu sądowego ogłosić wyrok, mocą którego skazani zostali:

1) Herman Lieberman, lat 61, adwokat, na 2 i pół roku więzienia, **2) Norbert Barlicki**, lat 51, nauczyciel, — 2 i pół roku **3) Stanisław Dubois**, lat 30, dziennikarz — 3 lata, **4) Mieczysław Mastek**, lat 38, — 3 lata, **5) Adam Pragier**, lat 34, prof. Wszechnicy, adw. — 3 lata. **6) Adam Ciołkosz**, lat 30, dziennikarz — 3 lata **7. Wincenty Witos**, lat 57, rolnik na 1 i pół roku **8) Władysław Kiernik**, lat 52, adwokat na 2 i pół roku **9) Kazimierz Bagiński**, lat 41, dziennikarz — 2 lata.

10) Józef Putek, lat 40, aplikant adwokacki — 3 lata.

11) Stanisław Sawicki, uniewinniony.

Obszerne motywy wyroku podane będą przez sąd do publicznej wiadomości dopiero w początkach marca. Dziś zostały ogłoszone, jedynie krótkie motywy.

Dalsze szczegóły podamy w numerze następnym naszego pisma.

Ogłoszenie.

Nr. E. 4168-31.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie I go rewiru, zamieszkały w Częstochowie przy ul. Waszyngtona 60 (Jasna Nr. 5,) ogłasza, że w dniu 22 stycznia 1932 r. od godz. 10-ej zrana w Częstochowie przy ul. Panny Marji Nr. 20 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do SALOMONA KORNBERGA, mianowicie: różnych mebli domowych ocenionych na zł. 1.100.

Dnia 16 grudnia 1931 r.

Komornik Sądowy **K. PEŁKA.**

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Zabawa Straży Ogniowej w Krzepicach.

W ub. sobotę staraniem krzepickiej Straży, w lokalu tejże odbyła się doroczna zabawa taneczna, na którą przybyła inteligencja miejscowa i z okolicy.

Dzięki znakomitej orkiestrze 27 pp. i wodzirejowi w osobie p. K. Skawińskiego, który z życiem i werwą prowadził niezmordowanie tańce, bawiono się ochoczo, w miłym nastroju. Bufet był bardzo tani, to też cieszył się bardzo znacznem powodzeniem. Czynności gospodyń w bufecie pełniły panie tutejsze z panią Smelczyńską na czele.

Zabawa trwała do białego rana.

Opłatek Strzelca w Krzepicach.

W niedzielę, 10 bm. w pięknie udekorowanej sali Straży Ogniowej, odbył się tradycyjny opłatek dla członków i sympatyków Oddz. Zw. Strzeleckiego w Krzepicach. Pierwsze przemówienie wygłosił prezes tut. Oddz. p. K. Skawiński i łamiąc się opłatkiem, składał zebranym życzenia, oraz wręczył członkom Oddziału nagrody za pięciobój. Dalej przemawiali pp.: burmistrz Skowroński, Wł. Kulejewski i Tad. Smelczyński, komendant miejscowej straży. Następnie strzelcy odśpiewali kilka piosenek żołnierskich, poczem prezes Oddziału Zw. Strzel. wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta, oraz Marsz. J. Piłsudskiego. Odśpiewaniem „Pierwszej Brygady”, zakończono uroczystość. Nowemu zarządowi, który już na początku wykazuje tak intensywną działalność, należy życzyć dalszej owocnej pracy dla dobra tut. Oddziału Zw. Strzeleckiego.

Wiedeńczyk zamordowany w Berlinie.

Zabójca, węgierski aktor, aresztowany. — Zbrodnia z zazdrości.

Przedstawiciel jednej z większych firm wiedeńskich, Józef Gerl, został zamordowany w Berlinie w czasie, gdy wychodził z kawiarni „Casanova”. Mordercą Gerla był mężczyna, który przeszedł z nim razem kilka kroków wzdłuż chodnika, poczem wyciągnął rewolwer i odddał doń trzy strzały. Zbrodniarz zbiegł, lecz został przez policję schwytany. Gerla przewieziono do kostnicy jednego z pobliskich szpitali. Znaleziono przy nim paszport austrjacki oraz sztylet. Zbrodnia ta została popełniona na tle zazdrości. Mordercą okazał się 21-letni artysta węgierski, urodzony w Marmaros-Sziget w Siedmiogrodzie (Rumunja), Aleksander Arba.

Wedle dochodzeń policyjnych, Gerl przyjechał do Berlina za swą rozwiedzioną żoną, która mieszkała u siostry, mimo, że ta go nawet znać nie chciała. Przy pomocy fałszywego paszportu udało mu się przedostać przez granicę niemiecką. Siostra jego żony utrzymywała stosunki z pewnym Węgrem imieniem Toni, oraz jego przyjacielem, artystą Arba. Gerl podjął starania, celem ponownego zejścia się z żoną, w czem mu Toni i Arba przeszkadzali. Ostatecznie został on przez policję aresztowany, lecz po pewnym czasie wypuszczono go na wolność, ponieważ wylegitymował się swym fałszywym paszportem.

Gerl był pewien, że obydwaj Węgrzy zadenuncjowali go w policji. Ostatnio powziął on zamiar odwiedzenia swej byłej żony w mieszkaniu jej siostry, gdzie przez drzwi podał się za Toniego. Dziwnym jednak trafem obydwaj Węgrzy byli wówczas w mieszkaniu. Arba, obawiając się Gerla, zbiegł tylnem wejściem. Po pewnym czasie Arba ujrzał Gerla, gdy wychodził z żoną z kawiarni „Casanova” przy Lutherstrasse.

Gdy Gerl go spostrzegł, szybko zbliżył się w jego kierunku. Arba począł uciekać. W czasie ucieczki spostrzegł, że Gerl następuje mu na pięty z mocno zaciśniętym w dłoni nożem. Wprost nieprzytomny ze strachu Arba gwałtownym ruchem wyciągnął rewolwer z kieszeni i oddał do ścigającego go Gerla szereg strzałów, niemyśląc jednak o tem, iż może go zabić.

Zamordowauy, 27-letni Józef Gerl, syn znanego lekarza-ortopedysty wiedeńskiego, od szeregu lat żył ze swą rodziną w wiecznej kłótni. Bardzo często odwiedzał w obskurnem towarzystwie podejrzane lokale, zaciągał długi, które stale musiał ojciec jego pokrywać. Zamieszany w pewną aferę, został w swoim czasie wydalony z Berlina, dlatego też przedostał się przez granicę niemiecką za fałszywym paszportem. Zamordowany był ogólnie nielubiany, wielokrotnie mówił swoim znajomym, że zabije swą żonę. Policja wpadła już na ślad drugiego Węgra, Toniego, lecz nie można go było aresztować, ponieważ jest ranny, odniósł bowiem szereg cięć nożem. Dalsze dochodzenia trwają.

Z krainy dolara.

Upadłość czterech banków.

W powiecie Cook, do którego należy także miasto Chicago, ogłosiły ostatnio upadłość cztery banki: „Ashland State Bank” w Chicago, „May wood State Bank“ w Maywood, „Park Ridge State Bank“ w Park Ridge i „Melrose Park State Bank” w Melrose. We wszystkich bankach zaangażowani byli bardzo poważnie Polacy.

Zabił żonę i aresztował rywala.

W miejscowości Kankakeę, w stanie Illinois (Ameryka) pomocnik naczelnika powiatu, Harriton Tuttle podejrzewał swą żonę, że go zdradza z niejakim Giroux, który ją stale odwiedzał. Pewnego dnia Tuttle, jadąc samochodem, zauważył, że w drugim samochodzie znajdowała się jego żona i Giroux. Tuttle, nienamyślając się, wystrzelił z rewolweru do żony, która wkrótce wyzionęła ducha. Drugi strzał, skierowany do Giroux, chybił. Wówczas Tuttle zmusił rywala, aby jechał do aresztu, sam zaś podążał za nim, erkortując go. Giroux osadzony został w areszcie, a zazdrosny małżonek oddał się w ręce policji.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 14 stycznia.

11.20 Kom. meteorol. Główn. Wojsk. Stacji Met. dla Komunikacji Lotn.
11.45 Przegląd prasy kraj. PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr., hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Płyty gramof.
13.10 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
13.15 Komunikat gospodarczy.
14.45 Płyty gramofonowe.
15.15 Komunikat L.O.P.P.
15.25 „Wśród książek“
15.45 Giełda pien. oraz kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
15.50 Program dla dzieci młodszych.
16.20 Francuski.
16.40 Płyty gramofonowe.
17.10 Odczyt i koncert kameralny z Wilna
18.50 Rozmaitości.
19.15 „Wiadomości bieżące rolnicze“.
19.25 Program na dz. nast.
19.30 Wiadomości sportowe.
19.35 Płyty gramofonowe.
19.45 Pras. Dziennik Radjowy
20.00 Feljeton p.t. „Perpetuum mobile“.
20.15 Koncert europejski z Belgradu.
20.30 Koncert europejski jugosłowiański
22.00 Feljeton p. t. „Powojenne nowele gwary warszawskiej“.
22.40 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.45 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i komunikat policyjny.
22.50 Muzyka taneczna.

Ogłoszenie.

Kasa Chorych w Częstochowie na mocy art. 53 ustawy z dnia 19.V. 1920 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 44, poz. 272, podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 18 stycznia 1932 roku, pomiędzy g. 10 a 15-ą odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, zajętych za zaległe składki na rzecz Kasy Chorych w Częstochowie u:

1) B-ci Reisman, Stradomski Tartak Parowy na Zaciszu, 4 festmetrów 2 calowych desek sosnowych, 5 festmetrów okrąglaków, 4 festmetry desek świerkowych 3/4 cala, 4 festmetrów desek podłogowych, oszacowanych na Zł. 750.— (siedemset pięćdziesiąt zł.)

2) Zygmunta Kokulara przy ul. Wały 20 w Częstochowie, 1 obrzynaczki do rur firmy „Poręba“ 50 szt. form do odlewów, oszacowanych na Zł. 800.— (ośmset złot.)

3) Władysława Dudkiewicza w Kawodrzy Dolnej Nr. 15—50 tysięcy sztuk cegły palonej, oszacowanej na Zł. 800 (ośmset zł.)

Wszystkie licytacje odbędą się pod wyżej wskazanemi adresami, pierwsze dwie w I terminie, a ostatnia w II termie.

KOMIARZ ZARZĄDZAJĄCY:
(—) WŁ. MATULA.
NACZELNIK WYDZ. FINANSOWEGO:
(—) ST. KINDERMAN.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 80 i 7-99